

Nie boję się swojego zawodu

KRYSTYNA JANDA popularna aktorka młodego pokolenia zwróciła uwagę rolami filmowymi, teatralnymi i telewizyjnymi.

— To, że zostałam aktorką zdarzyło się przypadkiem. Zaczęło się od awantury. Skończyłam Liceum Sztuk Plastycznych i złożyłam papiery do Akademii Sztuk Pięknych. Właściwie to jedną nogą już w niej byłam, ponieważ znalazłam się wśród osób rekomendowanych przez liceum. Przepadkowo towarzyszyłam koleżance, która startowała do szkoły teatralnej. Komisja wstępna ocknęła dziewczynę bez słowa wyjaśnienia. Weszłam, żeby zapytać dlaczego. Po krótkiej rozmowie zaproponowano mi, żebym przygotowała kilka wierszy i zdała.

— Zwraca pani uwagę ogromną, zdawałoby się niewyczerpalną wręcz energią...

— Sądzę, że jest to kwestia po prostu mobilizacji. Bo naprawdę czasami, kiedy wracam do domu jestem tak zmęczona, że nic mnie nie interesuje i wszystkiego mam dosyć. Wystarczy jednak żebym znalazła się na planie przed kamerą czy w teatrze przed publicznością — siły wracają. Im bardziej jestem zmęczona, tym lepiej gram.

— Jednak zmęczenie się kumuluje, zwłaszcza w okresach intensywnej pracy jednocześnie w filmie, teatrze i telewizji?

— No, bez przesady, jestem jeszcze naprawdę młoda. Wystarsza jedna cała przespana

noc i właściwie mogę wszystkim zacząć od początku... Pomaga mi emocja związana z pracą.

— Skąd bierze się ta emocja?

— Jedni mówią, że daje mi ją ambicja, drudzy, że pazerność na rolę, inni że nienawiść do koleżanek...

— To żartem, a naprawdę?

— Bardzo lubię to co robię. Interesuje mnie to, sprawa przyjemność, satysfakcję. Z aktorstwem jest jak z zawodem pianisty wirtuoza. Albo trzeba się zdecydować, że ówoczy się 9 godzin dziennie a wieczorem ma się koncert, albo zrezygnować z zawodu.

— Która z dotychczasowych ról sprawiła pani największą satysfakcję?

— Pamiętam przede wszystkim role, z którymi miałam największe kłopoty, oczywiście kłopoty z samą sobą. Np. na początku swej pracy dostałam rolę, w której musiałam się śmiać, a zupełnie tego nie potrafiłam. Dużo mnie kosztowało zanim wpadłam na pomysł jak się przygotować, żeby w pewnym momencie wprowadzić się w nastrój naturalnego rozbawienia. Przy każdej roli pojawia się jakiś problem. Nie boję się jednak swojego zawodu.

— Nad czym pracować będzie pani w najbliższym czasie?

— Mam w planach dwie role filmowe, którymi zajmować się będę przez najbliższe pół roku.

Rozmawiał:

MAREK GAJEWSKI